



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Coraz bliżej jest chwila, kiedy na mapie diecezji pojawi się nowa bazylika, tym razem w Jeleniej Górze. Na co dzień jednak nie zdajemy sobie sprawy, ilu zabiegów potrzeba (a jeszcze więcej cierpliwości), aby uroczysty akt mógł być wreszcie odczytany w obecności hierarchów Kościoła i wiernych. O jednym z etapów tych starań – zdobywaniu relikwii świętych patronów – piszemy na s. VI. Z kolei o przygotowaniach do innego wydarzenia – 20. rocznicy śmierci franciszkańskich zakonników – można przeczytać na s. IV–V.

Światowy Dzień Chorego w diecezji

Leczą radością

Zajmują się nimi świetni specjaliści i troskliwe pielęgniarki. A mimo to **nie są naprawdę szczęśliwi, dopóki nie znajdą się znowu w domu.**

Codziennie w szpitalach i innego rodzaju placówkach służby zdrowia na terenie diecezji modlitwą i wsparciem służy chorym kilkunastu duszpasterzy, m.in. ks. Tomasz Biszko, ks. Andrzej Szarzyński, ks. Andrzej Burdziak, ks. Kazimierz Pietkun i ks. Roman Raczak. Szpitalni księża, powiernicy i pocieszyciele chorych często skarżą się na brak pomocy ze strony rodzin osób cierpiących. Kiedy choremu jest bardzo źle, prędko szuka najlepszego lekarza. O księdza czy szpitalną kaplicę pyta dopiero na końcu, kiedy na medyczny ratunek jest czasami za późno. Tym bardziej to dziwne, że przecież wielokrotnie sam personel namawia do oddawania swoich duchowych zmarłowie Bogu, a fizycznych lekarzom.

Tak jest np. w Wielospecjalistycznym Szpitalu WZOM im. Jana Pawła II w Zgorzeliu i Szpitalu Wojewódzkim w Legnicy, które podczas tegorocznego Światowego Dnia Chorego odwiedzili bp Stefan Cichy i bp Marek Mendyk. W Zgorzeliu ordynariusz legnicki był gościem m.in. oddziału wewnętrznego i kardiologii. Gospodarzem tej wizyty był ks. Kazimierz Pietkun, pełniący tam posługę kapelana. W Legnicy bp Marek Mendyk odwiedził także chorych na serce oraz najmłodszych podopiecznych szpitala przy ul. Iwaszkiewicza.

Roman Tomczak

ROMAN TOMCZAK



Klara ma 3 latka, a za sobą zapalenie płuc. Wizytę biskupa przyjęła z radością, otrzymany obrazek – z zachwytem

Wielki Słowianin



DREZNO. Zbliżająca się beatyfikacja ks. Alojsa Andrickiego będzie dla Serbołużyczan okazją do manifestacji wiary i siły małego narodu

Niedawno ulicami Drezna przeszła wielka procesja. Przeniesiono w niej doczesne szczątki sługi Bożego ks. Alojsa Andrickiego z cmentarza komunalnego do katedry. Uroczystość miała związek z kończącym się procesem beatyfikacyjnym. Wyniesienie sługi Bożego na ołtarze świętowane będzie 13 czerwca, również w Dreźnie. Zostanie wówczas odczytany dekret Stolicy Apostolskiej potwierdzający świętość kapłana. Proces trwał od 1998 roku. To wielkie wydarzenie dla Serbołużyczan mieszkających w Saksonii. Ks. Alojs był bowiem jednym z nich, a jego męczeńska śmierć w KL Dachau była spowodowana nienawiścią hitlerowców do jego wiary i przynależności etnicznej. Serbołużyczanie będą mieli pierwszego błogosławionego. To ważne, bo wiara katolicka jest bardzo istotnym elementem ich tożsamości.

jr

Statystyki pielgrzymkowe



JEDRZEI RAMS

Bazylika i jej obejście pięknieją z dnia na dzień, a to przyciąga także turystów i pielgrzymów

KRZESZÓW. Zarządcy sanktuarium policzyli, że w ubiegłym roku odwiedziło je ok. 75 tys. piel-

grzymów i turystów, a strona www.opactwo.eu odnotowała prawie 90 tys. wejść. Podsumowano również rok remontów, trwały bowiem prace związane z II i III etapem rewitalizacji. Zakończono m.in. modernizację zakrystii, odnawiając przy tym także meble i obrazy. Można też podziwiać odrestaurowane elewacje i fasadę kościoła św. Józefa. Na ukończeniu są również prace dekararskie na dachu bazyliki oraz restauracja kamiennych rzeźb na fasadzie. Przesła „Fortis” i „Deus” odzyskały dawną świetność, a za chwilę rozpoczną się roboty przy ostatnim. Trwają również prace przy polichromiach oraz przy nagrobkach Piastów w mauzoleum. Jednocześnie wymieniane są instalacja elektryczna, nagłośnieniowa i antywłamaniowa. W ramach III etapu wykonywane są także prace modernizacyjne przy kaplicach Kalwarii Krzeszowskiej.

jer

Nowy oddział KSM

CZARNY BÓR. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej powołał do istnienia 18. oddział organizacji. Uroczystość odbyła się 6 lutego podczas Sumy w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uczestniczyli w niej członkowie nowego koła i Zarządu Diecezjalnego KSM z ks. Januszem Wilkiem, asystentem kościelnym organizacji. Nie jest to pierwszy oddział stowa-

rzyszenia w tej parafii. Poprzedni powstał jako jeden z pierwszych w diecezji, od kiedy KSM powołał bp Tadeusz Rybak w 1996 r.

Obecnie KSM Diecezji Legnickiej ma 18 oddziałów parafialnych i dwa szkolne koła. W ostatnim czasie powstały też oddział przy parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Legnicy oraz koło w tamtejszym Katolickim Liceum Ogólnokształcącym.

mio

Zmiana daty

DIECEZJA. Oficjalne rozpoczęcie działalności Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli nie odbędzie się 3, lecz 11 marca. Uroczystości inauguracyjne odbędą się w auli franciszkańskiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Legnicy. O godz. 16 rozpocznie się sesja naukowa, a z wykładami wystąpią ks. dr Marek Kluwak i Andrzej Tomaszewski z „Civitas Christiana”. Odbędzie się też koncert muzyki klasycznej. O godz. 18.30 w legnickiej katedrze zostanie odprawiona Eucharystia.

jer

Beatyfikacja przed bazyliką

KRZESZÓW. 1 maja do Rzymu udaje się wielu wiernych z diecezji legnickiej. Zdecydowana większość zostanie jednak w domach, ale będzie mogła spędzić wielkie chwile beatyfikacji Jana Pawła II

w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Tego dnia odbędzie się tu pielgrzymka studentów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, rodziny szkół noszących imię Jana Pawła II, a także

Ratunek dla małżeństw

JANICE. Ta propozycja jest dla tych, którzy zastanawiają się, jak powalczyć o swoje małżeństwo. W Fundacji Wioski Franciszkańskiej w Janicach (pomiędzy Jelenią Górą a Gryfowem Śl.) odbędą się kolejne rekolekcje w ramach Spotkań Małżeńskich. Poprowadzą je pary małżeńskie pod kierownictwem kapłana. Spotkania Małżeńskie są ruchem rekolekcyjnym, który ma pogłębiać więzi małżeńskie. Weekendowe „zatrzymanie się” jest okazją do odnowienia i pogłębienia wspólnoty pomiędzy sobą i z Bogiem. W zamyśle

założycieli ruchu ma owocować zwiększeniem wzajemnego zaufania, zrozumieniem intencji i akceptacją współmałżonka. Tegoroczne spotkania odbędą się: 18-20 marca, 23-25 września i 25-27 listopada. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają: Irena i Ryszard Orzelscy, tel. (75) 64 32 539, kom. 691 832 539, email: irenaorzelska@interia.pl.

ZASOBY INTERNETU



mio

Spotkania te są konkretną propozycją Kościoła dla małżeństw szukających zgody

Pieniądze na zabytki



JEDRZEI RAMS

Dofinansowanie przypadnie również legnickiej katedrze, która odzyskuje swój średniowieczny wygląd

DOLNY ŚLĄSK. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozdzieliło pieniądze na remonty zabytków. Trafiają m.in. do Fundacji Lubiąż – 700 tys. zł (remont dachów b. browaru i piekarni – II etap prac oraz remont dachu wozowni) czy Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze – 300 tys. zł (zamek w Bolkowiu, II etap prac zabezpieczająco-konstrukcyjnych). Wśród zabytków sakralnych na dofinansowanie mogą liczyć m.in. parafia ewangelicko-augsburska w Jeleniej Górze – 200 tys. zł (wymiana pokrycia dachu kościoła, remont więźby dachowej), parafia katedralna pw. śś. Ap. Piotra i Pawła w Legnicy – 200 tys. zł (prace konserwatorskie i restauratorskie nawy głównej kościoła katedralnego – III etap prac) oraz parafia pw. Nawiedzenia Maryi Panny w Bardzie – 200 tys. zł (wymiana pokrycia dachowego kościoła).

oda

Statystyki dotyczące praktyk religijnych w diecezji legnickiej

Wiedza z błędem

Wewnętrzna relacja z Panem Bogiem jest **trudna czy wręcz niemożliwa do policzenia**. Jak jednak można ją odpowiednio przeżywać, skoro nie uczestniczy się w niedzielnej Eucharystii?

Przed kilkoma dniami zainaugurowała działalność strona internetowa Instytutu Statystyk Kościoła Katolickiego. Jest to nowa propozycja docierania z wynikami badań do szerokiej rzeszy odbiorców.

Pod koniec każdego roku kościelnego odbywa się słynne „liczenie wiernych”. Ministranci

notują dominicanos, czyli osoby, które są tego dnia w kościele na Eucharystii, oraz communicantes – tych, którzy przystąpili do Komunii św. Średnio w Polsce tych pierwszych jest około 38 proc., a drugich – ok. 15 proc. W diecezji legnickiej od 2000 r. te dane oscylują – odpowiednio – wokół 32–38 proc. i 12–15 proc.

Zanika dotychczasowa granica pomiędzy wsią i miastem. Nie widać zdecydowanej różnicy i podziału na bardzo mocno praktykujących mieszkańców wsi i stosunkowo leniwych mieszczan. Są, co prawda, takie wielkomiejskie parafie, gdzie praktykujących jest tylko 9 proc., jednak w sąsiedniej parafii, równie dużej, jest ich ponad 20 proc. Na wsi potrafi być nawet 40-proc. frekwencja wiernych na niedzielnej Eucharystii, lecz są i takie wsie, gdzie wynosi ona 17 czy nawet 14 proc.

– Można z ostrożnością wskazać na większe zaangażowanie mieszkańców wsi, ale nie jest to regułą – mówi ks. Marek Kluwak z Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. – Trzeba wiedzieć, że są pewne błędy w tych badaniach. Choćby ten, że nie są to analizy systematyczne, tylko jednorazowe, w konkretną niedzielę. Mimo to na pewno wnoszą sporo wiedzy na temat funkcjonowania poszczególnych parafii.

Z danych Instytutu Statystyk Kościoła Katolickiego wynika, że liczba communicantes stale wzrasta, w porównaniu z początkiem lat 90. ub.w. Niektórzy wskazują, że jest to potwierdzenie słuszności ówczesnego podziału Kościoła na mniejsze diecezje. Dzięki temu zwiększyło się zaangażowanie wiernych w życie poszczególnych wspólnot.

Michał Orda

217. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy

Młody prymas dał radę

Kard. Stefan Wyszyński należy do grona największych Polaków. W 30. rocznicę jego śmierci IPN-owski historyk przybliżył nieznaną szczegółów z życia Prymasa Tysiąclecia.

Rzadko się zdarza, aby na wykładzie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 zjawili się tylu słuchacze. Nie tylko zabrakło miejsc siedzących w kaplicy oo. franciszkanów, ale trzeba było dostawiać krzesła w zakrystii i na korytarzu domu zakonnego. Trudno się jednak dziwić, bo prelekcję o kard. Wyszyńskim miał wygłosić znany ze swoich badań w Instytucie Pamięci Narodowej prof. Jan Żaryn.

Słuchacze prześledzili w czasie spotkania prawie cały życiorys sługi Bożego. Obok wielu znanych powszechnie faktów pojawiły się i te, na które nie zawsze zwraca się uwagę. – Kardynał został prymasem Polski w wieku 48 lat. Była to decyzja Piusa XII, którą podjął na podstawie testamentu kard. Hlonda, przesłanego mu w tajemnicy nawet przed Radą Stałą Konferencji Episkopatu Polski. Była to bardzo ważna decyzja, bo do walki o Kościół z komunistami został skierowany bardzo silny i młody kapłan – opowiadał Żaryn.

Wśród owoców tej decyzji wskazywał chociażby bardzo wymagające rozmowy z Władysławem Gomułką, które trwały nawet po 11 godzin. – Proponowany Piusowi XII przez



Prof. Jan Żaryn przyciągnął na spotkanie DLP '90 bardzo wielu słuchaczy

Episkopat Polski na prymasa najstarszy, bo 80-letni biskup nie dałby rady – oceniał prelegent. Podkreślił też wielkie osamotnienie i niezrozumienie, nawet wśród członków Episkopatu Polski i papieża, kiedy podjął decyzję o nawiązaniu rozmów z komunistami. Dzisiaj historycy, mimo że nie są zgodni, przychylają się ku tezie, że była to wiekopomna decyzja, która pozwoliła ochronić Kościół przed zniszczeniem na wzór Czech i Węgier, gdzie albo nie nawiązał rozmów i nie miał żadnej ochrony, albo ustąpił przed komunistami. – Wiele ważnych faktów z życia kardynała jest nie do zrozumienia bez poznania szczegółów – tłumaczył Żaryn.

Zwrócił też uwagę na pogodne usposobienie kardynała. – Hierarcha śmiał się, że rodzice po cichu rywalizowali ze sobą o przychyłność Matki Bożej. Ojciec modlił się przed obrazem MB Częstochowskiej, zaś matka jeździła specjalnie do Wilna, do MB Ostrobramskiej. Kardynał od zawsze był bardzo związany z kultem Maryi. Stąd i Msza św. prymicyjna na Jasnej Górze i Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego w 1956 r., ofiarowane właśnie Matce Bożej – opowiadał.

Wykład profesora nie skończył się tradycyjnie około godz. 20, a mimo to prelegent nie zdołał powiedzieć wszystkiego, co miał zaplanowane.

Jędrzej Rams

Ojcowie na... Świe



ROMAN TOMCZAK

FRANCISZKANIE. Ojcowie Zbigniew i Michał oddali życie za wiarę. Pierwszy pojechał na misję z Legnicy, drugi – z Pieńska. Ciągłe jednak **za mało osób w diecezji wie, kim byli** obaj słudzy Boży. W tym roku mija 20 lat od ich męczeńskiej śmierci.

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

Franciszkanie w całej Polsce zaplanowali na ten rok szereg uroczystości. Najważniejszą będzie sierpniowa, ogólnopolska pielgrzymka do Pariacoto w Peru, miejsca, gdzie zamordowano polskich misjonarzy i gdzie zostali pochowani.

W diecezji legnickiej uroczystości zainicjuje kwietniowa wizyta o. Jarosława Wysoczańskiego w liceum i gimnazjum franciszkańskim. Ten pełniący obecnie funkcję franciszkańskiego animatora misyjnego zakonnik miał zginąć razem ze swoimi współbraćmi, ale kilka dni wcześniej wrócił do Polski. Dziś jest prawą ręką generała zakonu franciszkanów konwentualnych w Rzymie. W Legnicy poprowadzi trzydniowe rekolekcje dla młodzieży.

Dodatkowo przez cały rok na terenie diecezji będą trwały interdyscyplinarne konkursy pod wspólnym hasłem: „Świadkowie Miłości”. W turnieju wiedzy zmierzą się licealiści i gimnazjaliści. Konkurs plastyczny został wymyślony dla najmłodszych dzieci. Rozstrzygnięcie obu nastąpi 4 października, w dniu wspomnienia św. Franciszka.

Wśród chorych i dzieci

Ojciec Michał Tomaszek Legnicę znał jak własną kieszeń. Tutaj w 1979 r. ukończył Niższe Seminarium Duchowne. O. Zbigniew Adam Strzałkowski pełnił tu zaś od 1986 r. funkcję wicedyrektora Liceum i Gimnazjum św. Franciszka z Asyżu. Już wtedy dyrektorem szkoły był o. Józef Szańca, który znał doskonale obu zakonników. Pamięta, że po był o. Zbigniewa w Legnicy to było ciągle przygotowywanie się do wyjazdu na misję. Długo nie było wiadomo, dokąd.

– Gdy przyszła wiadomość od prowincjała, że



To najbardziej charakterystyczne zdjęcie franciszkańskich męczenników wkrótce po ich zamordowaniu obiegło cały świat
POWYŻEJ: Od kilku lat ulica, przy której znajduje się szkoła franciszkańska w Legnicy, nosi imię ojców Zbigniewa i Michała

Światłym Szlakiem

o. Zbigniew jedzie do Peru, zaczął się u nas uczyć hiszpańskiego. Poleciał wschodnim kierunkiem, z międzylądowaniem w Moskwie. Przesłał mi stamtąd pocztówkę. Pisał: „Ludzie i tam poszukują Boga” – wspomina o. Józef. Dyrektor ma zawsze pod ręką pękata teczkę z szarej tektury, pełną wspomnień – listów, fotografii i wycinków z gazet. Prawdziwy skarb.

Tak jak dla o. Zbigniewa pierwszą placówką po święceniach była Legnica, tak dla o. Michała był nią Pieńsk. Proboszcz tej franciszkańskiej parafii znał o. Michała od dziecka. Mówi o nim, że był skupiony. – Ale to skupienie się skończyło, gdy mógł przebywać z dziećmi. Wtedy objawiała się jego młodzieńcza radość – mówi o. Jan Szpyt. Przed wylotem pojechał z o. Michałem do sanktuarium MB Żywieckiej w Rychwałdzie.

W pieńskim kościele jest polichromia z wizerunkiem o. Michała, a wśród ludzi nadal żywa jest pamięć o nim. Z troską przechowują listy, zdjęcia i wspomnienia. Imię o. Michała noszą miejscowe gimnazjum i jedna z ulic.

Ojciec Zbigniew miał niespotykany dar „odkrywania” chorych. Jako wicedyrektor i wychowawca szkolny nie musiał odwiedzać cierpiących. Ale robił to regularnie. Leczył ludzi ziołami. Mawiał: „Przecież w Peru też będę leczył ziołami”. Uczył się zielarstwa od ks. Aleksandrowicza. Specjalnie po to jeździł do Krakowa.

Kiedy był już na misji, rozszalała się tam zaraza. Ale w Pariacoto nie zebrała ofiar. – O. Zbigniew miał na swoim terenie ok. 40 wsi. Biedni, niewykształceni ludzie łatwo padliby ofiarą choroby zakaźnej. A on im mówił, co mają robić, jak wodę gotować, co jeść. I wszyscy przeżyli zarazę. Charyzmatyczny wobec chorych. A u nas, w szkole, internat na trzecim piętrze zbudował. Dla 50 uczniów. Sam po nocach stał w kolejkach po materiały budowlane – opowiada o. Szańca.

Młodszy o dwa lata o. Michał na większości fotografii z Pariacoto otoczony jest wianuszkami wpatrzonych w siebie dzieci. Za to kochali go także ich rodzice. – Jak partyzanci zabili ich obu, zaczął się wśród zwykłych ludzi ferment. Nawet ci, którzy jawnie popierali komunistyczne bojówki, nie mogli darować, że zamordowały ich przyjaciół – mówi o. Szańca, wertując wnętrza szarej teckki.

Zawsze jest wybór

Do Pariacoto obaj franciszkanie przyjechali w 1991 r. W Polsce komunizm właśnie wydał ostatnie tchnienie. Za to w Peru coraz większym poparciem cieszył się lewicowy ruch Światłego Szlaku, czyli komunistyczna partyzantka. Obecność na ich terenie świadków wydarzeń,

które działy się niedawno w Polsce, była niewygodna, a może i irytująca. Terrorysty spotkali się z misjonarzami. Mówili im, że albo dołączą do sympatyków Światłego Szlaku i przestaną ewangelizować, albo... nie mają wyboru. Rozmowa trwała ok. 40 minut. Franciszkanie byli niezłomni. „Zawsze jest wybór” – odpowiadali. Decyzja o ich zamordowaniu zapadła na najwyższym szczeblu dowódców Światłego Szlaku. Dziś to wiemy, ale przez lata dostęp do tych informacji był zamknięty. Także i do tych, że Światły Szlak miał swoich agentów w Polsce.

Obu zakonników zawieziono za rzekę. Mieli skrupowane ręce, kiedy strzelano im w tył głowy. Dziś w tym miejscu jest pomnik. Po latach do jednej z peruwiańskich gazet zadzwonił anonimowy mężczyzna. Pytał z rozpaczą, dlaczego oni wtedy nie zgodzili się na współpracę. Niektórzy sądzą, że był to jeden z tych, którzy strzelali do franciszkanów...

Ojciec Józef Szańca mówi, że prawdziwie zginęli za wiarę. – Siedzieliśmy przed wyjazdem o. Zbigniewa o, tu, w tym pomieszczeniu – wspomina. – Pamiętam, jak podeksytowany rozłożył na stole ogromną mapę Peru. „O, tutaj jest moja misja” – mówił, uśmiechając się i pokazując palcem punkt na mapie. „Jak zginę, to tutaj niech mnie ojciec szuka”. Nie wiem, czy wiedział, czy przeczuwał. Prorocze to było. Widząc moje zakłopotanie, dodał swobodnie: „Jak się jest misjonarzem, to trzeba być gotowym na wszystko”.

Peruwiańczycy pamiętają

Ojciec Michał przyjechał do legnickiego Niższego Seminarium Duchownego z figurką Matki Bożej w walizce. Dostał ją od matki. Kiedy wszyscy już spali, stawił ją na nocej szafce albo na krześle i modlił się. Ci, którzy go znali, mówią, że miał szczególne nabożeństwo do Maryi. Prawdopodobnie zabrał tę figurkę do Peru.

Ojciec Jarosław cały czas utrzymuje, że gdyby był tam w dniu egzekucji, on też leżałby za rzeką z kulą w głowie. Wyrok, wydany przez Abimaela Guzmána, wymieniał całą trójkę. Na miejscu zbrodni została kartka z napisem: „Tak kończą stłudy imperialistów” – niezdarne pozory legitymizmu terrorystów ze Światłego Szlaku. Ocalały mówi, że ofiarę obu franciszkanów, jej ewangelizacyjny potencjał, trzeba koniecznie wykorzystać. – W dzisiejszym, trudnym świecie musimy pamiętać o ich postawie, propagować przykład cichego podążania za Chrystusem w odległej, nic nieznaczącej wiosce, aż do złożenia najwyższej ofiary miłości – mówi o. Jarosław Wysoczański.

Pogrzeb polskich franciszkanów był pierwszą tego typu demonstracją solidarności z zamor-



O. Józef Szańca dobrze znał obu franciszkańskich męczenników. Do dziś przechowuje pamiątki po nich

dowanymi i sprzeciwu wobec metod działania komunistycznej partyzantki. Nad trumnami powiewały białe-czerwone flagi. Ludzie, na co dzień sparaliżowani strachem, wtedy nie kryli swoich uczuć i głośno domagali się Mszy św. Tamte wydarzenia ciągle są żywe w umysłach i sercach Peruwiańczyków. Paradoksalnie, więcej się wie o polskich franciszkańskich męczennikach pod Andami niż na terenie diecezji legnickiej.

– Kiedyś mieliśmy na praktyce studenta z Peru. Powiedział, że musi mnie przeprosić za tamten mord – jeszcze dziś dziwi się o. Józef. – To niezwykłe, ale on rzeczywiście czuł się winny. Tylko dlatego, że pochodził z tego samego kraju, co mordercy.

Wysłuchane modlitwy

Na korytarzu franciszkańskiej szkoły w Legnicy od lat wisi napis: „Nikt nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. – Ile razy opowiadam komuś tę historię, budzi ogromne zainteresowanie. Bo to rzeczywiście byli niezwykli ludzie, wspaniali przyjaciele, uczciwi, wierni kapłani. Znam osoby, które modlą się o łaski za wstawiennictwem sług Bożych – ojców Zbigniewa i Michała. I znam takich, co tej łaski dostępują – zapewnia o. Józef Szańca.

W każdy czwartek w kościele pw. św. Jana Chrzyciela i w szkole franciszkańskiej ludzie modlą się o rychłą beatyfikację obu franciszkanów. Proszą o to także uczniowie 9. dnia każdego miesiąca przed lekcjami.

A misja franciszkańska w Pariacoto działa do dziś.

Misja do Włoch przed nadaniem tytułu bazyliki mniejszej jeleniogórskiej farze

Szansa na duet

Na przełomie kwietnia i maja Rzym będzie pełen polskich pielgrzymów. Część z nich pojedzie tam **nie tylko ze względu na beatyfikację Jana Pawła II.**

Parafia pw. śś. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze przygotowuje się do przyjęcia tytułu bazyliki mniejszej. Nastąpi to już niedługo – 15 maja. Czas szybko leci, a przygotowani jest mnóstwo.

Jednym z nich jest sprowadzenie do Jeleniej Góry relikwii patronów świątyni. Sprawa jest skomplikowana, bo święci, którzy od tylu wieków patronują miastu, zginęli za wiarę... na początku IV wieku! Jak uzyskać relikwie z ciał świętych po tak długim czasie? Nie ma jednak rzeczy niemożliwych.

– W Rzymie, 45 minut piechotą od Watykanu, znajduje się bazyli-

ka pw. św. Pankracego – opowiada ks. Mariusz Majewski. – Jako diecezja zwróciliśmy się tam z prośbą o relikwie. W tym samym czasie proboszcz rzymskiej bazyliki szukał zdjęć z pobytu w parafii Jana Pawła II, który odwiedził ją w 1979 r., w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Znalazł przy okazji trzy szkatuły z fragmentami kości świętego opiekuna bazyliki. Okazało się, że są w pełni przygotowane do ofiarowania. Chociażby nam! Miały certyfikaty z 1972 r. Niedawno przywieźliśmy z Rzymu jedną z tych relikwii – relacjonuje kapłan.

Pielgrzymka, która udaje się do Włoch pod koniec kwietnia, odwiedzi również Gaetę. Tam bowiem znajdują się relikwie drugiego patrona jeleniogórskiej świątyni – św. Erazma. Na razie pielgrzymi z niecierpliwością czekają na odpowiedź z Włoch (nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia o przyznaniu relikwii, ale wszyscy są dobrej myśli). Jeśli będzie pozytywna, pozostanie tylko formalność odebrania ich z Gaety.

– Pielgrzymkę planowaliśmy dużo wcześniej, jeszcze zanim ogłoszono datę beatyfikacji Ojca Świętego – zdradza ks. Bogdan Żygadło, proboszcz parafii pw. śś. Erazma i Pankracego. – W programie wizytę w Watykanie zapisał akurat na 1 maja. Teraz okazało się, że będziemy brali udział w beatyfikacji Jana Pawła II. Bardzo wiele łask doświadczamy od Boga. Tak tym kieruje i prowadzi, że nas stale zadziwia i można tylko powiedzieć: „Panie, wielki jesteś!” – cieszy się kapłan.

Podróż do grobu św. Pankracego wiąże się z obchodami tzw. Białej Niedzieli. Istnieje bardzo stary zwyczaj odwiedzania tej bazyliki w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Dotyczył on zwłaszcza papieży. Pankracy jest także patronem nowo ochrzczonych, gdyż sam bardzo młodo poniósł śmierć męczeńską. Beatyfikacja Jana Pawła II odbędzie się właśnie w tę niedzielę, a jego śmierć nastąpiła w wigilię święta Miłosierdzia Bożego. Pielgrzymi z Jeleniej Góry odwiedzą tę rzymską parafię w przeddzień

beatyfikacji. Zaproszenie do spotkania w tym dniu jest skierowane przez bp. Stefan Cichego także do wszystkich parafian z naszej diecezji udających się na uroczystości beatyfikacyjne.

Relikwie z Włoch zostaną uroczystie wniesione podczas ogłoszenia jeleniogórskiej fary bazyliką. Zrobi to sam kard. Antonio Cañizares Llovera, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Odwiedzi on Dolny Śląsk między 15 a 17 maja. Pierwszego dnia odprawi Eucharystię w Jeleniej Górze, w czasie której odczyta dekret o nadaniu kościołowi pw. śś. Erazma i Pankracego tytułu bazyliki mniejszej. Następnego dnia po południu odprawi Mszę św. w bazylice mniejszej, lecz tym razem w Krzeszowie. Ostatniego dnia kardynał będzie gościem sympozjum poświęconego liturgii, a dokładniej – działalności Komisji Liturgicznej Konferencji Episkopatu Polski, której od 10 lat przewodniczy bp S. Cichy. Odbędzie się ono we Wrocławiu, na Papieskim Wydziale Teologicznym. **Jędrzej Rams**

Przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży w Niedzielę Palmową

Oratorium dla życia

Niedziela Palmowa w diecezji ma już swój charakterystyczny rys. Tworzą go również przepiękne śpiewy liturgii Triduum Paschalnego, śpiewane przez młodych.

Diecezjalne przygotowania do obchodów Świątowych Dni Młodzieży w Madrycie mają swoją ustaloną kolejność. Najważniejszym punktem jest na pewno sama Niedziela Palmowa, czyli tradycyjny Świątowy Dzień Młodzieży. Wypada ona w tym roku 17 kwietnia. Tego dnia odbędzie się nie tylko Marsz dla Życia, lecz również samo spotkanie młodych na Eucharystii i oratorium pasyjnym. Tegoroczne nosi nazwę „Oratorium dla Życia”.



W oratoriach pasyjnych od kilku lat bierze udział bardzo wielu młodych śpiewaków. Bez nich dzieło na pewno nie byłoby takie samo

Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży proponuje włączyć się w przygotowanie śpiewów liturgii Triduum Paschalnego. Prowadzić je będą: Hubert Kowalski, Paweł Bębenek i Leopold Twardowski.

Warsztaty muzyczne odbędą się w trzech seriach: 18–20 marca w parafii pw. św. Józefa w Legnicy (odpowiedzialny: ks. Jan Pazgan, tel. 606 372 223, jpazgan@o2.pl), 25–27 marca w parafii pw. Chrystusa Króla w Bolesławcu (odpowiedzialny: ks. Paweł Adres, tel. 511 382 427, pawlorg@op.pl) i 15–17 kwietnia w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski i Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Legnicy przy ul. Radosnej 17 (odpowiedzialny: ks. Jacek Saładucha, tel. 513 129 362, jacek.saladucha@gmail.com).

Michał Orda

Młodzież z nowowiejskiej Caritas brała udział w ogólnoczeskim kołędowaniu

Przyjaźni ateści

Śpiewa Polak,
pieniądze zbiera
Czech, a jedzenie
dostaje mały Mongoł.
**Rebus? Nie –
chrześcijaństwo.**

Od 10 lat początek roku u naszych południowych sąsiadów jest kojarzony z ogólnonarodową zbiórką pieniędzy. Jest to inicjatywa Kościoła katolickiego i nosi nazwę *Trikrálová sbírka*. Tegoroczna akcja Charity (czeskiej Caritas) trwała od 1 do 14 stycznia. Podsumowanie zbiórki nastąpiło na początku lutego, ponieważ do 26 stycznia można było wysyłać płatne esemesy wspierające akcję. Już wiadomo, że była to rekordowa zbiórka. W samej tylko diecezji Litomierzyce zebrano 1 mln 226 tys. 262 korony, czyli o 143 tys. 544 korony więcej niż przed rokiem.

Część pieniędzy zebrali Polacy, a dokładnie – uczniowie Zespołu Szkół im. Józefa Piłsudskiego z Nowej Wsi, w gminie Nowogrodzic. W szkole działa młodzieżowe koło Caritas, którego członko-



BOGUSŁAW WOLSZCZAK

Czeskie parkingi, sklepy, domy prywatne – wszędzie rozlegały się polskie kołedy

wie reprezentowali organizację w czeskiej zbiórce. – Jest to jeden owoców naszej legnickiej współpracy z czeską Charitą, a dokładnie tą z diecezji Litomierzyce – wyjaśnia ks. Andrzej Ziombra, szef młodzieżowych kół Caritas.

– Czujemy się wyróżnieni, że – mieszkając w tak małej miejscowości – zostaliśmy zauważeni – cieszy się Bogusław Wolszczak, katecheta i opiekun Szkolnego Koła Caritas w Nowej Wsi. – Ale choć miejscowość niewielka, to serca lu-

dzi są tu wielkie. I choć zasadniczą pracę wykonuje młodzież, jednak bez pomocy dorosłych i instytucji społecznych oraz samorządowych z naszego terenu nie byłaby możliwa taka działalność – podkreśla.

Młodzi jeżdżą do pobliskich supermarketów, gdzie pomagają pakować klientom zakupy. W zamian proszą o datki na rzecz chorej koleżanki. – Do akcji przyłączają się również inni nauczyciele oraz rodzice, którzy ofiarują swój czas i auta – podkreśla Bogusław Wolszczak.

Oprócz tego, przed świętami Bożego Narodzenia organizują akcję „Szczera Paczka”. Nie brakuje wyjazdów dzieci nad morze, organizowanych przez Caritas. Młodzież całą przerwę od szkolnej nauki przed sylwestrem poświęciła nauce kołędowania. – Po niezwykle serdecznym przyjęciu, jakie zgotowali nam Czesi, przygotowywałabym się jeszcze dokładniej – śmieje się Katarzyna Kril, grająca w polskiej grupie na gitarze.

Początkowo Kasia wyobrażała sobie, że staną na rynku i zaśpiewają polskie kołedy. A po przyjeździe okazało się, że będą chodzili po sklepach i domach, śpiewając. Smaku przygodzie ewangelizacyjnej dodawał fakt, że diecezja Litomierzyce jest jedną z najbardziej zlaicyzowanych w Czechach. – Mimo to wszyscy bardzo przyjaźnie się do nas odnosili – wspomina Katarzyna. – Życiowością przebili ich tylko katolicy, którzy się nami opiekowali. To było bardzo piękne i miłe – dodaje.

Młodzi i ich opiekun śmieją się, że podobna akcja przydałaby się w Polsce. Zwłaszcza że mamy wspaniałą, choć nieco zanikającą tradycję kołędników wigilijnych.

Michał Orda

Stowarzyszenie Charytatywne „Równe Szanse” w Ścinawie bawi i pomaga

11 razy sukces

Spektakl „Czerwone Kapturki”, przygotowany przez ścinawskie stowarzyszenie osób niepełnosprawnych, podbił Dolny Śląsk. Ostatnie przedstawienie aktorzy zagraли w salezjańskim gimnazjum w Lubinie.

Chętnych do obejrzenia widowiska było tak wielu, że trzeba było zaplanować dwa przedstawienia, jedno po drugim. W pierwszym na widowni zasiadły w większości osoby niepełnosprawne ze wszystkich warsztatów terapii zajęciowej w Lubinie, m.in. Fundacji św. Brata Alberta „Przytulisko”, Akademii Życia i Kameleona. W drugim – uczniowie Salezjańskiego Gimnazjum im. św. Domi-

nika Savio w Lubinie, które udostępniło stowarzyszeniu „Równe Szanse” salę teatralną.

Jak podkreśla Lila Pietryka, prezes stowarzyszenia, sami aktorzy są podopiecznymi warszta-

tów. – Bardzo im zależało na tym, żeby pokazać się przed swoją publicznością, stąd pomysł przyjazdu do Lubina – wyjaśnia.

Spektakl, w całości przygotowany i wyreżyserowany przez stowarzyszenie, wystawiany był 11 razy, po raz pierwszy jesienią ub.r. Podczas wrocławskiego VI Forum Teatralnego „Czerwone Kapturki” zostały świetnie przyjęte przez jury, które przyznało im wyróżnienie. Dwa tygodnie temu stowarzyszenie zorganizowało bal charytatywny, z którego dochód zasilił konto pomocy dla 12-letniego niepełnosprawnego Mateusza ze Ścinawy. Obecnie aktorzy pracują nad nowym widowiskiem.

Roman Tomczak



ROMAN TOMCZAK

W spektaklu wszystkie postacie podają się za Czerwonego Kapturka. Taki pomysł podoba się jurorom i publiczności

Prezentujemy Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Złotoryi

Wysoka poprzeczka



W tym roku najstarsze liceum w mieście obchodzi 60-lecie istnienia



Na początku władze szkoły obawiały się, czy fascynacja postacią Jana Pawła II nie będzie tylko chwilowa. Nie była

Kiedy po kilkumiesięcznych staraniach udało się doczekać dnia, w którym placówce przyznano patronat Papieża Polaka, byli **15. szkołą w diecezji noszącą to imię**. Był rok 2005, rok papieskiej śmierci.

Barbara Mendocha, obecna dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego w Złotoryi, doskonale pamięta te dni. Stan zdrowia Ojca Świętego zaczął się gwałtownie pogarszać, na całym świecie wzrastało zainteresowanie nim. W tym samym czasie w złotoryjskim liceum prężnie działała grupa młodzieży, prowadzona przez katechetę ks. Mariusza Łazarka.

Ciężar imienia

Od 1993 r. szkoła nie miała patrona. Wcześniej był nim gen. Karol Świerczewski. To oazowa grupa ks. Mariusza, w imieniu samorządu uczniowskiego, zaproponowała, aby nadać szkole imię Jana Pawła II. Choć papież

miał kontrkandydata w osobie Walentego Trattendorfa, który w Złotoryi prowadził renesansową szkołę, dyrekcja liceum, obserwując działania młodzieży skupionej wokół oazy, poparła w końcu jej wniosek. We wrześniu rozpoczęło się mozolne kompletowanie potrzebnych dokumentów. I – co ważniejsze – uświadamianie młodzieży, co się z tym wiąże. – Mówiłam wtedy uczniom, że łatwo jest nadać szkole imię, trudniej to imię nosić – wspomina z uśmiechem Barbara Mendocha.

Projekt młodzieży mocno poparły Rada Rodziców i Rada Powiatu. Na koniec swoją zgodę wyraził ordynariusz legnicki, któ-

rym wtedy był już bp Stefan Cichy. 5 grudnia 2005 r. odbyła się długo oczekiwana uroczystość. To była pierwsza szkoła im. Jana Pawła II poświęcona przez nowo mianowanego biskupa legnickiego. W ścianie holu wmurowano pamiątkową tablicę. Dokładnie 55 lat od chwili powstania liceum.

Dobry wzór, łatwiejsza praca

Dziś uczniowie autentycznie czerpią z dorobku swojego patrona, choć – jak przyznają – nie jest to łatwe. – Trudno wzorować się na Janie Pawle II, bo to wysoka poprzeczka – uważa Michał Szkutnik z IIa – ale ten wzór cały czas

mamy w świadomości. – Mimo to jesteśmy pewne, że wybraliśmy właściwego patrona. To dla nas ważne, że ktoś mówi do nas: „Miejcie nadzieję” i „Wymagajcie od siebie” – zgodnie przyznają Klaudia i Magda z klasy Michała.

Dzień patrona szkoły to wielka uroczystość obchodzona rokrocznie 16 października. Wypełniają go m.in. konkursy tematyczne, których hasło jest obecne w całorocznej pracy wychowawczej. Wtedy też swoje szkolne ślubowanie składają uczniowie pierwszych klas.

– Wszechstronność Jana Pawła II, jego rozległe zainteresowania, bogactwo jego ducha i działań sprawiają, że te wartości znajdują odzwierciedlenie w pracy z młodzieżą. Nawet pracuje się łatwiej, taki to doskonały wzór – uważa dyrektor liceum.

Do grobu błogosławionego

Grupa uczniów i nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Złotoryi z ks. Jackiem Wojeńskim na czele wybiera się w maju do Rzymu. Ale dopiero po tym, jak odpłyną stamtąd nieprzebrane tłumy pielgrzymów, chcących uczestniczyć w beatyfikacji sługi Bożego.

Roman Tomczak



Propozycja nadania szkole imienia Jana Pawła II wyszła od samych uczniów